Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
13 lipca 1943
Nr. 608
Cena w Wilnie 5 len.

Od 5-go lipca 28.000 jeńców

Grupy sił nieprzyjacielskich pod Orłem okrążone. — Niemieckie i włoskie wojska na Sycylii przystąpiły do przeciwataku

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 11 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Wielka bitwa na wschodzie szaleje nadal. Wojska niemieckie w ciężkich walkach zdobyły dalsze tereny i zniszczyły 193 nieprzyjacielskie czołgi.

Lotnictwo mimo złych warunków atmosferycznych wspierało wielkimi siłami ataki armii lądowej. Wysadzono stanowiska wypadowe czołgów i wojsk nieprzyjacielskich i zestrzelono 85 samolotów bolszewickich.

Lekkie niemieckie zbrojne siły morskie zaatakowały niespodzianie port Aczujew nad morzem Azowskim, zatopiły 3 statki przybrzeżne i uszkodziły ciężko trzy dalsze.

Na południowo-wschodnim wybrzeżu Sycylii gwałtowne walki niemieckich i włoskich wojsk z wysadzonymi nieprzyjacielskimi grupami sił są w toku. Nad Sycylią i na obszarze morza dokoła wyspy zestrzelono dotychczas 64 nieprzyjacielskie samoloty. Włoskie samoloty torpedowe zatopiły 3 okręty, w tym dwa transportowce o pojemności 13.000 TRB. i uszkodziły we wspólnym ataku z silnymi niemieckimi zespołami lotniczymi 3 krążowniki i liczne wielkie i średnie transportowce oraz łodzie desantowe tak ciężko, że większość tych statków można uważać za zniszczone.

W Kanale w d. 10 lipca doszło do utarczki między zespołem angielskich kontrtorpedowców i ścigaczy z lekkimi niemieckimi morskimi siłami zbrojnymi. Zatopiono ogniem artylerii jeden brytyjski kontrtorpedowiec i dwie kanonierki, inne ciężko uszkodzono. Z niemieckiej strony stracono jedną jednostkę, której załoga w większej części została uratowana.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 12 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W bitwie między Biełgorodem i Orłem udało się niemieckim wojskom okrążyć i zniszczyć większą grupę nieprzyjacielskich sił. Przy tym wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców, rozbito pociskami 129 czołgów, zdobyto liczne działa i inną broń.

Ogółem wczoraj zniszczono 220 czołgów i 70 samolotów. Ataki odciążające, które przedsiębrali bolszewicy na wschód i na północ od Orła, odparto.

Od 5 lipca nieprzyjaciel stracił 28.000 jeńców, 1640 czołgów i 1400 dział.

Na Sycylii brytyjsko-północno-amerykańskie wojska desantowe napróżno próbowały rozszerzyć zajęty odcinek wybrzeża. Niemieckie i włoskie wojska przystąpiły wczoraj na wyznaczonych miejscach planowo do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela w pierwszej potyczce. Niemieckie i włoskie powietrzne siły zbrojne atakowały skupienia nieprzyjacielskich statków, zatopiły kilka większych transportowców i łodzi desantowych. Poza tym uszkodzono 3 krążowniki i 42 statki transportowe, a włoska łódź podwodna zatopiła krążownik o pojemności 10.000 ton. Nieprzyjaciel stracił wczoraj nad Sycylią i na obszarze morza koło wyspy 38 samolotów. Zaginęło 10 niemieckich samolotów.

Podczas zbrojnego wywiadu nad Atlantykiem niemieckie samoloty zapaliły bombami dwa nieprzyjacielskie statki, w tym jeden statek pasażerski o pojemności ponad 20.000 TRB.

Niemieckie łodzie podwodne w zaciętej walce zatopiły z silnie ubezpieczonego konwoju nieprzyjacielskiego 6 okrętów o pojemności 42.000 TRB.

Sowiety żądały sprzątnięcia gen. Sikorskiego

Sensacyjne wiadomości z Ankary

SOFIA (DNB). Dziennik „Sora" podaje komunikat z Ankary, p. t. „Z tajemnicy panującej dookoła generała Sikorskiego — Polacy zdejmują zasłonę". W komunikacie tym mówi się: — Wiadomość o zamordowaniu generała Sikorskiego wywołała w kołach dyplomatycznych Ankary nadzwyczejne ożywienie. Dyplomaci i dziennikarze krajów neutralnych i nieprzyjacielskich starali się połączyć telefonicznie ze swymi przedstawicielami w Kairze, w nadziei, że otrzymają stamtąd dalsze szczegóły o dotychczasowych niewyjaśnionych przyczynach śmierci generała Sikorskiego. Pewnemu członkowi kolonii angloamerykańskiej udało się rozmawiać z pewnym oficerem sztabu generalnego w Kairze i otrzymać od niego sensacyjne informacje. Ten polski oficer zapewnił, że Roosevelt w ostatnim swym piśmie do generała Sikorskiego wskazywał na okoliczność, że rząd sowiecki wysunął żądanie, aby Sikorski natychmiast złożył swój urząd. Tylko złożenie z urzędu generała Sikorskiego jako szefa rządu emigracji polskiej w Londynie mogło przeszkodzić utworzeniu rządu o kierunku, przeciwnym dotychczasowemu kursowi polityki polskiej. W interesie przeciwników Osi byłoby wobec tego wskazane, żeby Sikorski wycofał się od spraw politycznych, w celu utorowania drogi do utworzenia nowego rządu, przy czym miano uwzględnić zaangażowanie elementów o lewicowym sposobie myślenia.

Po nieskończenie długich układach, w których brał udział również angielski minister Casey, popierając ze strony angielskiej wniosek Roosevelta, nieosiągnięto jednak połączonego z tym warunkiem wyniku i niespodzianie zdecydował się Sikorski wrócić do Londynu. Sikorski miał oświadczyć, że musi on spróbować w osobistej rozmowie z Churchillem i Edenem przekonać rządy Londynu i Waszyngtonu, aby zmieniły one swe stanowisko na korzyść poglądów polskich. Kolonia polska w Kairze z wielkim zaniepokojeniem żegnała odlot generała Sikorskiego.

GENEWA (DNB). O osobę przewodniczącego komitetu emigracji polskiej w Londynie, jak podaje „Daily Telegraph", odbywają się obecnie szczegółowe narady pomiędzy kierownikami działów tego komitetu, a angielskim ministrem spraw zagranicznych Edenem. Ambasador Stanów Zjednoczonych Biddle jest informowany o przebiegu tych układów. „Daily Mail" przewiduje pewne trudności przy tworzeniu nowego komitetu polskiego na emigracji, które nawet mogą „wywołać kryzys polityczny". Dziennik ten zaznacza, że najtrudniejszym zadaniem, jakie powstanie dla nowego prezesa komitetu emigracji polskiej, będzie pojednanie ze Związkiem Sowieckim.

0:0

Sukces niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeża brazylijskiego

BERLIN. (DNB). Do komunikatu sił zbrojnych, powiadamiającego o zatopieniu ośmiu statków o pojemności 51.000 TRB, Komenda główna sił zbrojnych podaje jeszcze szczegóły następujące.

Grupa niemieckich łodzi podwodnych ujęła u wybrzeża brazylijskiego konwój zabezpieczony przez korwety i samoloty i zaatakowała go w godzinach rannych. Nieprzyjaciel poczynił wszelkie przygotowania, aby się zabezpieczyć od możliwych ataków. Liczne samoloty okrążały konwój w dalekim obwodzie, aby przy zauważeniu łodzi podwodnej zaalarmować siły zabezpieczające. Niemieckie łodzie podwodne działały tak zręcznie, iż udało się im niespostrzeżenie zająć pozycję atakującą. Przy nastąpieniu świtu uderzyły one do ataku i w przeciągu kilku godzin osiągnęły godne uwagi rezultaty.

Trzy frachtowce, jedna cysterna i jeden statek z amunicją o łącznej pojemności 35.000 TRB trafione torpedami zatonęły. Na dwóch statkach i na jednym statku frachtowym, jak również na statku z amunicją po uderzeniach torped powstały pożary, z czego można wnioskować, iż były one całkowicie naładowane. Statek z amunicją zatonął bardzo szybko po kilku wybuchach. Olbrzymi płomień uderzył do nieba i rozszerzył się w potężny obłok dymu, który długo trzymał się nad miejscem zagłady statku. Zatopienie statku cysterny również odbyło się szybko.

Ze względu na ciągły brak tego rodzaju statków specjalnych z powodu licznych strat w tym zakresie, strata tego statku stanowi dla nieprzyjaciela dotkliwy ubytek.

Przez zatopienie tego parowca znowu dał znać o sobie duch bojowy załóg łodzi podwodnych, które walcząc odważnie i zaciekle, osiągnęły w daleko od ojczyzny położonym obszarze operacyjnym przy wybrzeżu brazylijskim znowu wielki sukces.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 11.7. (DNB). Główna Kwatera Wojskowa podaje:

Wzdłuż wybrzeża południowo-wschodniej Sycylii trwają gwałtowne walki, podczas których włoskie i niemieckie oddziały energicznie zwalczają desantowe siły przeciwnika i powstrzymują dzielnie ich napór. Działalność nieprzyjacielskiego lotnictwa jest ożywiona. Myśliwce Osi zestrzeliły 22 samoloty, artyleria przeciwlotnicza dziewięć.

Włoskie zespoły samolotów torpedowych, które powtórnie zaatakowały nieprzyjacielską karawanę statków, zatopiły dwa parowce o łącznej pojemności **13.000 TRB** i jeden statek o nieustalonym bliżej typie. Oprócz tego uszkodziły one dwa krążowniki i liczne dalsze statki handlowe, wśród których wiele się zapaliło. Jeden lekki krążownik, siedem statków transportowych o większym i średnim tonażu i wiele łodzi desantowych zostało ponownie trafionych przez lotnictwo niemieckie tak, że należy liczyć się z ich zatonięciem.

Sowiety dążą do zupełnego usunięcia polskiego rządu emigracyjnego w Londynie

SZTOKHOLM. (DNB). Podczas gdy Anglia spodziewa się, że po zamordowaniu Sikorskiego będzie mogła stworzyć posłuszny rząd polski, którypy wprawdzie poszedł na spotkanie wymaganiom sowieckim, lecz pozostawał pod kontrolą Londynu, to Sowiety pracują już otwarcie nad tym, aby całkowicie usunąć londyńską organizację emigrantów i zastąpić ją przez komunistyczny rząd polski w Moskwie.

Ambasada sowiecka w Londynie poleca obecnie rozszerzać pogłoski, że jedynie Sikorski był w stanie utrzymać autorytet organizacji polskiej w Londynie. Z tego względu należy się spodziewać, że sprawa polska ze wschodu bez udziału polskiej organizacji w Londynie będzie rozwiązana.

„Egipt chce być wolnym"

RZYM. (DNB). Jako Egipcjanin i członek egipskiej rodziny królewskiej książę Manzur Daud, który od kilku tygodni znalazł gościnne przyjęcie we Włoszech, zwrócił się przez włoską rozgłośnię do narodu egipskiego i do wszystkich narodów arabskich i mahometańskich z odezwą, w której między innymi powiedział: „Egipt musi podnieść się wzwyż, aby urzeczywistnić swą niezależność i przywrócić dawny blask i sławę, do czego Mohamed Ali i jego następcy chcieli kraj prowadzić". Nadaną obecnie przez Anglię „niepodległość" nazwał książę fikcją, jak długo jeszcze angielscy, a obecnie i amerykańscy żołnierze znajdują się na ziemi egipskiej jako sprzymierzeńcy bolszewickiej bezbożności i zarozumiałości żydowskiej. „Jest rzeczą zupełnie logiczną i zgodną z przeznaczeniem, że mocarstwa paktu trzech, które zwalczają ucisk Egiptu, Arabów i mahometan, są przyjaciółmi i naturalnymi sprzymierzeńcami narodu egipskiego, który chce być wolnym i panem swej historii. Na tej zasadzie biorę na siebie z całą świadomością odpowiedzialnosć za współpracę z państwami Osi".

Egipski książę dziękował Włochom i ich rządowi za okazaną gościnność i zakończył swe przemówienie skierowanym do narodu egipskiego wezwaniem, aby się skupiał przy tronie i skierował całą swą wolę ku osiągnięciu najwyższego celu — całkowitej niezależności Egiptu.

PRESZBURG. (DNB). Gazeta „Gardista" pisze w niedzielę na marginesie terrorystycznego ataku Anglików i Amerykanów na niemiecką ludność cywilną i na niemieckie pomniki budownictwa: „Dziś, kiedy sądzimy, że znajdujemy się na najwyższym szczeblu kultury ludzkiej, przeżywamy barbarzyństwo, którego powstydziłby się nawet nieucywilizowany człowiek pierwotny. To, co daje świadectwo o najwyższych zdobyczach kultury ludzkiej, zostało przez tych barbarzyńskich gangsterów powietrznych zamienione w gruzy. Z gruzów jednak powstanie nowe życie", zaznacza gazeta i pisze dalej: „Hańba będzie prześladować tych barbarzyńców na przeciąg całej historii ludzkości".

Zasępca generałów-zdrajców w Waszyngtonie

MADRYT (DNB). Stosownie do powiadomienia algierskiej służby informacyjnej generałowie de Gaulle i Giraud postanowili wysłać do Waszyngtonu delegata, któryby ich tam reprezentował.

Stanowisko to obejmie dawniejszy senator Marocelli.

ooo

Afront brytyjskiego ambasadora ambasadorowi USA

MADRYT. Angielski ambasador w Madrycie, Sir Samuel Hoare, w niedzielę odpowiedział odmownie na zaproszenie w sprawie przyjęcia udziału w uroczystościach północnoamerykańskiego dnia niepodległości. Angielski ambasador wymówił się otrzymanym zaproszeniem na tygodniowy pobyt do Hiszpanii północnej, które już dawniej przyjął.

Z kół stojących bliżej ambasady dowiadują się, że chodziło tu o świadomy afront. Stosunki obu przedstawicielstw w Madrycie, jak w ogóle stosunki między Amerykanami i Anglikami, pogarszają się z każdym dniem.

ooo

Tarcia o spadek po gen. Sikorskim

AMSTERDAM. (DNB). Jak powiadamia brytyjskie biuro informacyjne, t. zw. tymczasowy polski „prezes ministrów" Stanisław Mikołajczyk ustąpił ze swego stanowiska. Według wiadomości Reutera miało dojść w polskim rządzie emigracyjnym do rozbieżności zdań w sprawach politycznych oraz w sprawie zamianowania „głównodowodzącego" jako następcy Sikorskiego.

Katastrofa żywiołowa w Mongolii

PEKIN (DNB). Deszcze z oberwaniem się chmur, które spowodowały zerwanie tamy na przedmieściu Kalgansu, zniszczyły 1394 domy, powodując śmierć 60 osób, podczas gdy dalszych 40 zaginęło bez wieści. Straty w domach prywatnych wynoszą około 14 milionów dolarów.

Nowe mogiły masowe w Winnicy

WINNICA (DNB). W parku znajdującym się na skraju zachodniej części miasta i na cmentarzu, położonym po drugiej stronie ulicy stwierdzono nowe masowe mogiły NKWD. Ilość grobów w parku ludowym wynosi 20 i w każdej mogile znajduje się 130 do 140 trupów. Na cmentarzu stwierdzono przy kopaniu dotychczas 15 masowych mogił. Ogólna ilość mogił na tym terenie wynosi 23 do 25. Ponieważ mogiły na cmentarzu znajdują się bezpośrednio przy domach mieszkalnych nie można było w gorących letnich miesiącach prowadzić prac ekshumacyjnych ze względu na silny odór. W celu zamaskowania śladów masowych mogił urządzono w paru ludowym bezpośrednio nad nimi huśtawki powietrzne. Mogiły na cmentarzu były zamaskowane przez zasadzenie na nich młodych kasztanów i dębów. Z dotychczasowych stwierdzeń wynika, że wszyscy zamordowani zostali zgładzeni w latach 1938-39. W niektórych wypadkach okazało się, że morderstwa były dokonywane jeszcze w roku 1940.

ZNACZENIE WALKI POMIĘDZY ORŁEM I BIEŁGORODEM

Jak komunikat dowództwa naczelnego sił zbrojnych i podane w nim wielkie cyfry zestrzelonych czołgów i samolotów, pozwalają wnioskować, rozgorzała na początku tygodnia na środkowym odcinku frontu wschodniego wielka bitwa, która znowu zwróciła uwagę świata na front wschodni, gdzie od dłuższego czasu oprócz małych potyczek było spokojnie. Nad Tamizą, w niektórych stolicach państw neutralnych i przy stolikach z piwem podczas tych spokojnych miesięcy zachodzono w głowę, co to znaczy, że na wschodzie nic się nie dzieje, i czy czasem front wschodni nie zamienił się w śpiącą królewnę.

Żołnierz w okopach milczał i czynił to co czynić należało. On nigdy nie miał spokoju, lecz patrzał i przeżywał, że w rzeczywistości nigdy nie było ani sekundy spoczynku. Spokój był tylko na zewnątrz, poza nim dojrzewały wielkie rzeczy, które pewnego dnia musiały wybuchnąć z wściekłością wulkanu.

Naprężenie ciążące na przestrzeni pomiędzy Orlem i Bielgorodem tworzyło od tygodni atmosferę, nie pozostawiającą wątpliwości, że tam właśnie odbędą się poważne walki. Prawie symbolicznie układał się tu przebieg frontu, z górnym północnym punktem Orlem, i południowym — Biełgorodem, tworząc linię bojową w formie znaku zapytania. Nie uszło uwagi niemieckiego lotnictwa, że Sowiety w należącej do nich części zachodniej gromadziły coraz większe siły, koncentrując dziesiątki dywizyj, sprowadzali tu, co mogli sprowadzić, i naturalnie z ujawnieniem tendencji był również ujawniony ich zamiar.

Stalin chciał rozpocząć ofensywę, posługując się najlepszymi dywizjami, swymi najdoskonalszymi czołgami i wielką ilością danych mu do rozporządzenia sił lotniczych. Samo przez się jest zrozumiałym, że niemiecka siła zbrojna nie patrzyła na te przygotowania bezczynnie. Gdy na początku miesiąca zaczęły się mnożyć oznaki, że niedługo już rozpoczną Sowiety swą zamierzoną ofensywę, przeprowadzili grenadierzy niemieccy pod Biełgorodem uderzenie lokalne w celu wyprobowania liczebności sił sowieckich i zbadania sytuacji. Akcja ta dowiodła, że przeciwnik nietylko zgromadził masami siły pancerne i lotnicze, lecz że dysponował również ogromną potęgę artylerii, a następnie rozporządzał także głęboko rozgałęzionymi pozycjami wypadowymi.

Skutkiem posunięcia się naprzód Niemców rozpoczęła się faktycznie w dniu 5 lipca wielka ofensywa sowiecka. Potoczył się stalinowski wał parowy, zgotowano mu ogniste przyjęcie. Przygotowane na ten moment niemieckie dywizje odparły przeciwnika z ogromnymi stratami i przystąpiły natychmiast do przeciwnatarcia, włamując się przy tym głęboko w pozycje sowieckie.

O rozmiarze tej zaciętej bitwy, rozgorzałej skutkiem sowieckiej inicjatywy ofensywnej, na którą odpowiedziały potężne uderzenia kontrataków niemieckich, można mieć pojęcie, rozpatrując liczby, umieszczone w komunikacie Dowództwa Naczelnego. W bardzo krótkim czasie niemieccy myśliwcy i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 637 samolotów bombowych sowieckich, przy stracie zaledwie 41 sztuk własnych maszyn, czyli w stosunku na korzyść niemiecką: 16 do jednego.

Poza tym wczorajszy Komunikat Kw. Głównej zaznacza, że oddziałom niemieckim udało się głębokie przedarcie się do pozycji przeciwnika i przyprawienie mu strat. Oczywiście, że w chwili obecnej nie dają się one obliczyć, lecz już sam fakt, że grenadierom niemieckim udało się włamanie do głęboko rozgałęzionych, umocnionych linii bunkrów sowieckich — należy uważać za ogromny sukces.

Gwałtownie też szaleje walka czołków. Skoro oddziały wojsk lądowych zniszczyły dotąd przeszło 300 czołgów przeciwnika lub unieruchomiły celnymi strzałami to z tego wyjaśnił się olbrzymi zakres przygotowań bolszewickich, wspaniała zdolność odporna i siły natarcia oddziałów niemieckich, które zniszczyły nawet czołgi najnowszej konstrukcji, jaką Sowiety zastosowały po raz pierwszy. „Tygrysy" znowu wykazały swą przewagę nad wszelkimi konstrukcjami przeciwnika.

Przedwcześnie jeszcze byłoby tworzenie jakichkolwiek przypuszczeń co do dalszego przebiegu tej niesłabnąco szalejącej bitwy. Lecz już teraz jedno można powiedzieć: naskutek przeciwdziałań niemieckich notuje konto szeroko zakrojonej ofensywy sowieckiej jak dotychczas zamiast nadzwyczajnych sukcesów początkowych — tylko ogromnie ciężkie straty.

Sprawozdawca wojenny Gerhard Emskötter.

Serdeczne powitanie robotników powracających z Niemiec

Już o godz. 5 rano przed dworcem zebrał się tłum ludzi, widać krewnych i przyjaciół tych Wilnian, którzy po 12 miesięcznej pracy w Rzeszy otrzymali zasłużony urlop.

Pociąg przyjeżdża z opóźnieniem. O godzinie 6 rano wjeżdża na pierwszy peron lokomotywa wioząc w wagonach robotników z Wilna. Roześmiane twarze, łzy radości, okrzyki powitania... Radosna fala wylewa się z wagonów na peron przy dźwiękach orkiestry Straży Ogniowej.

Robotnicy z Niemiec obładowani walizkami, niektórzy w oryginalnych słomianych kapeluszach, są mile zdumieni gorącym powitaniem. Ustawiają się czwórkami i maszerują po przez wyczekujący tłum krewnych i znajomych przed dworzec, gdzie na przybranej flagami trybunie stoi Gebietskommissar Hingst w otoczeniu władz cywilnych z p. burmistrzem Dabulavičiusem na czele. Gebietskommissar Hingst wita przyjeżdżających następującymi słowami:

„Kobiety i mężczyźni! Jako Komisarz Okręgu witam was serdecznie. Wracacie z serca Europy do Wilna — na urlop.

Pod obroną niemieckiego wojska znaleźliście Wilno i Litwę nietknięte. Pracą swoją w przemyśle i rolnictwie przyczyniacie się do zwycięstwa nad bolszewizmem. Opowiedźcie tutaj, jak piękne są Niemcy i jak tam wszyscy zwarcie walczą o zwycięstwo. Przyjechaliście do swoich rodzin, żon i dzieci. Odpoczywajcie więc w tych pięknych chwilach urlopu, — abyście wzmocnieni na siłach powrócili do swojej pracy. Życzę wam wesołych chwil urlopu!".

Następnie przemawiał burmistrz m. Wilna: „Drodzy Wilnianki i Wilnianie! Jako burmistrz m. Wilna witam was wszystkich przyjeżdżających na urlop.

Rozumiem was doskonale, wolelibyście być tu dłużej, jednak warunki czasu wojennego, nakazują wam być i pracować tam, gdzie was skierowano.

Jestem w pełni przekonany, że praca wasza przyczyni się do szybszego zwycięstwa! Ponieważ ufam, że pracą swoją budujecie zwycięstwo — powinniście tam powrócić i pracować!

Życzę wam abyście pod opieką Gebietskommissara Hingst'a mile spędzili dni swego zasłużonego urlopu!".

Wyczekujący tłum bierze w swoje posiadanie tych, których nie widzieli od roku. Szczęśliwi urlopowicze odpowiadają na wyrywki zebranym krewnym, znajomym i nieznajomym — kto jeszcze pozostał, kiedy przyjadą następne transporty, jak miła była droga, pytają co słychać w Wilnie. Gebietskommissar Hingst gawędzi serdecznie z przybyłymi. Miła atmosfera cechuje moment powitania. Z naszej strony również życzymy wszystkim urlopowiczom miłych i beztroskich chwil wśród rodziny w ojczystym mieście. (K).

Zlikwidowanie gniazd bandyckich na zapleczu

(DNB) 7 lipca. Jeszcze nie skończono zasypywać świeżych mogił dowódców i żołnierzy narodowo-socjalistycznego korpusu samochodów ciężarowych (N. S. K. K.) poległych w walce z bandami sowieckiemi, jeszcze stoi warta honorowa u katafalku dowódcy kompanii tej organizacji, który padł w walce z tłuszczą morderczą Stalina, a już do kompanii nie mającej wypoczynku od szeregu dni, dochodzi nowy alarm. Trzech żołnierzy nie wróciło z wywiadu służbowego. Bandyci sowieccy napadli ich w niedostępnym terenie leśnym. Po wystrzelaniu ostatnich ładunków, ulegli oni przewadze wrogów. Krwawa ofiara śmierci tych kolegów zjednoczyła kompanie NSKK w zaprzysięgły blok oporu.

Mordercom nie można było pozwolić na bezkarne zniknięcie. Wobec tego przygotowuje się akcję odwetową.

Dopiero co ukazało się słońce, jeszcze świeża rosa leży na łąkach i wilgotny ciepły wiatr wieje z bagien w stronę drogi, po której już jedzie kompania w kierunku północnowschodnim. Na najbliższym brzegu lasu zatrzymuje się ona. Dowódca grupy szturmującej zbiera swych żołnierzy i daje im rozkaz do wykonania: akcję odwetową prowadzić przeciwko wsi, znajdującej się o kilka kilometrów i będącej miejscem oparcia bandy rabusiów sowieckich.

Zewsząd zbierają się żołnierzy kompanii, jeszcze raz porównują zegarki i następnie udają się na umówiony czas przez gęste lasy. Nic nie słychać, prócz krakania spłoszonych wron i ciapania ciężkich butów żołnierskich po błotnistym gruncie. Po dwudziestu minutach baza bandycka jest otoczona. Teraz można rozpocząć polowanie z naganką. Nikt z ciemnych typów zbójeckich nie powinien ujść żywcem. Ustawiono niemieckie karabiny maszynowe po lewej i prawej stronie drogi, prowadzącej przez wioskę. Teraz już niech oni próbują, jak sobie chcą, nie ma dla nich możności ucieczki. Dom za domem przeszukują poszczególne grupy niemieckie. Podczas wykonywania tej czynności zastukał grad kul z karabinów maszynowych o ścianę izby zewnątrz. Ogień pochodzi z pewnej leżącej w stronie zagrody, rozbudowanej w rodzaju bunkra. Ale kilka skoncentrowanych pocisków rozprawia się w krótkim czasie z tym gniazdem. Wszystkie znajdujące się tam istoty żywe, podnoszą do góry ręce i są zabierane do niewoli. W ręce kompanji trafia bogata zdobycz. Znaleziono osiodłane konie, przygotowane do pośpiesznej ucieczki, zapasy żywności, mundury niemieckie i naramienniki trzech poległych kolegów komendy.

Kolegów pomszczono. I znowu okolica jest wolna od band sowieckich i ludność jej może spokojnie dalej oddawać się swej pracy. Żołnierze kompanii NSKK zbierają się przed wykurzoną kryjówką bandycką i kierują się do przybyłej tymczasem kolumny ciężarówek.

Od szeregu tygodni i miesięcy w podobny sposób kompanie NSKK znajdują się w stałym pogotowiu razem z jednostkami armii, policji i służby bezpieczeństwa — dla walki nieustannej z przeciwnikiem, unikającym otwartej bitwy i walczącym wyłącznie pod osłoną ciemności wśród błot i bagien gęstego lasu, a zagrażającym mało uczęszczanym drogom dowozu posiłku. W walce z bandytami, którzy według systemu bolszewickiego z całą brutalnością wypowiedzieli wyraźną walkę z nową Europą dla całkowitego i bezwzględnego jej zniszczenia, nie ma innej drogi, jak ta, którą oni sami obrali i która prowadzi ich do własnej zguby.

Małe państwa przez Anglię zdradzone

SZTOKHOLM. (DNB). Gazeta „Helsingborgs Dagblad" stwierdza we wstępnym artykule, że małe państwa, które swój los bez zastrzeżeń oddały w ręce Anglii, zostały od czasu wstąpienia na widownię światową Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego przez Anglię zdradzon. Głosy małych państw nie były wogóle brane pod uwagę. Szczególnie ponure są perspektywy zależnych od Anglii małych państw, gdyż przyszłość Europy — według zdania tej gazety, jeżeli będzie ona zależała od Anglii i Ameryki, oddana będzie całkowicie Związkowi Sowieckiemu.

Czcze obietnice

Jak chce USA „pomóc" Syryjczykom

ANKARA (DNB). Jak podaje rozgłośnia bejrucka, Wandsworth, przedstawiciel USA na Syrię i Liban po swym powrocie z podróży inspekcyjnej po obu krajach, oświadczył miejscowym dziennikarzom, że U. S. A chcą pod każdym względem „pomóc" Syrii. Jak ma ta „pomoc" wyglądać można wywnioskować z jego dalszych wynurzeń. Mówił on dalej, że wszystkie warstwy ludowe wszędzie w Libanie jako też i w Syrii mówią o swobodzie i o niezależności. Dla osiągnięcia jednak obu tych dążeń muszą być wykonane pewne warunki.

Jako przyjaciel Syryjczyków radził on im pozostawić „te niewłaściwe igraszki". Niestety, niektóre pisma są narzędziami tej szkodliwej propagandy.

Jest też całkiem nie na miejscu choćby domysłami tylko wątpić w „Kartę Atlantycką". Jak przeciwnicy Osi swych przyrzeczeń dotrzymywali dotychczas, tak i też w przyszłości obietnice swe spełnią.

Nie trzeba Arabom przypominać o złamanych przyrzeczeniach wrogów, aby zrozumieć znaczenie słów wypowiedzianych przez przedstawiciela USA.

Sukcesy lotnictwa japońskiego

TOKIO. (DNB). Wychodząca w Tokio gazeta „Jomiuri" donosi o sukcesach japońskiego lotnictwa wojennego: Na podstawie wiadomości z cesarskiej kwatery głównej japońskie lotnictwo wojskowe w czasie od 31 sierpnia 1942 do 9 lipca 1943 r. na Pacyfiku południowym zestrzeliło względnie zniszczyło na ziemi 2673 maszyny nieprzyjacielskie, a mianowicie myśliwce japońskie strąciły 2368 samolotów, pozostałe zniszczono na ziemi lub też w inny sposób. W tych cyfrach nie zawierają się ostatnie sukcesy japońskiego lotnictwa osiągnięte nad Guadalcanarem.

Hinduska armia

najbardziej nowocześnie uzbrojona

TOKIO (DNB). Siły hinduskiej armii narodowej oszacowują sfery wojskowe na 10.000 ludzi. W armii tej znajdują się nietylko zmotoryzowane jednostki, które wystąpiły na paradzie wojskowej, ale oddziały artylerii, pionerów i wywiadowcze. Oficerowie i żołnierze, którzy są uzbrojeni w najnowocześniejszą broń, jak podaje się, mają poza sobą gruntowne i długotrwałe wyszkolenie. Przypomina się, że w walkach na Malajach wspierały Japończyków liczne hinduskie oddziały ochotnicze. Ci hinduscy patrioci tworzą kościec hinduskiej armii narodowej. Oczekuje się, że ta armia narodowa odwoła się do świadomości tych Hindusów, którzy pozwalają się pędzić biczem angielskim przeciw oswobodzicielom Wschodniej Azji.

Kobiety! Pracą w Rzeszy pomóżcie do zwycięstwa

O sytuacji w Związku Sowieckim

GENEWA. (DNB). O sytuacji w Związku Sowieckim pisze w „Illustrated London News" znany krytyk wojenny, Cyryl Falls. Trudności transportowe mają bardzo daleko sięgający skutek zaostrzają one niedostatek żywności i wpływają ujemnie na dowóz materiału i posiłków szczególnie dla frontu. Utrzymanie w sprawności parowozów i taboru kolejowego należy do najtrudniejszych i najkosztowniejszych zagadnień. Sytuacja wyżywienia w Związku Sowieckim jest taka, że wszyscy posiadający „mniej ważne dla wojny" zajęcie, muszą być zadowoleni, gdy otrzymają do jedzenia coś więcej oprócz kapusty. Jak zaznacza Falls, jednym z najtrudniejszych zagadnień, jest dostarczanie materiału ludzkiego, przedewszystkim dla potrzeb armii, gdyż skutkiem kolosalnych strat powstała w Sowietach sytuacja, mająca „bardzo poważny charakter", co staje się widocznym z danych cyfrowych.

Dobroczyńca matek

Przed 125 laty urodził się wielki lekarz i hygienista Ignacy Semmelweis. Jego praca ugruntowała niezmierne dobrodziejstwo dla matek On wszak był tym, który rozpoznał istotę niszczącej gorączki połogowej. Aż do połowy ubiegłego stulecia lekarze byli bezsilni i bezradni wobec tej zagrażającej tak poważnie życiu położnicy epidemii Wysuwano najniewłaściwsze hipotezy co do przyczyny tej choroby. I oto młody, rodem z Budapesztu, węgiersko - niemiecki lekarz Ignacy Semmelweis wpadł wreszcie na właściwy ślad. Jako lekarza asystenta w jednej z wiedeńskich klinik położniczych zastanowiło go, że hygiena w salach chorych pozostawia dużo — a właściwie wszystko — do życzenia. Tą drogą wpadł on na myśl, że gorączka połogowa musi być chorobą zaraźliwą, rozpowszechniającą się szybko skutkiem zaniedbania środków hygienicznych. Ścisłe badania potwierdziły słuszność tego zapatrywania. Mógł udowodnić, że gorączka połogowa powstawała przez przedostawanie się streptokoków w wewnętrzne organa położnicy. Zaraza atoli przenoszona była przez lekarzy, akuszerki i dozorczynie, którzy nie zwracali dostatecznej uwagi na czystość rąk, materiału opatrunkowego i bielizny dla położnic. Z początku odkrycie Semmelweisa przez większość jego kolegów nie było uznawane. Jak to nieraz już bywało w rozwoju medycyny i hygieny, uważano go za dziwaka i niewygodnego reformatora.

Jednak powoli dopiął on tego, do czego dążył z namiętnym zapałem. Zaczęto wreszcie dbać o elementarne wymogi hygieny w klinikach położniczych. Dziś skrajna czystość rozumie się tam sama przez się. Że tak jest właśnie, zawdzięczają to kobiety młodemu lekarzowi Ignacemu Semmelweisowi, który zaprawdę był lekarzem z natchnienia i zapału, który zrósł się ze swoim zawodem, a który nic wyższego nie znał i nie chciał ponad to tylko, by nieść pomoc chorym, a szczególnie kobietom i dzieciom. Nie sądzono było długie życie i działanie temu dobroczyńcy matek, — zmarł on na chorobę umysłową w Altdöbling pod Wiedniem.

Upadek moralności

jako następstwo okupacji anglo-amerykańskiej

ANTAKIA (DNB). Postój anglo-amerykańskiej armii na egipskim terytorium wywarł także i tu silny destrukcyjny wpływ na moralność publiczną. Egipska rada ministrów postanowiła w związku z tym powiększyć odpowiednio stan policji obyczajowej. Egipska policja obyczajowa wzmocniona została o 25 oficerów policyjnych, 25 podoficerów i dużą ilość fachowych policjantów, których liczba nie została opublikowana.

Dokumenty przeciw Rooseveltowi

Podczas pierwszej wojny światowej tajne archiwa państw prowadzących wojnę, za bardzo nielicznymi wyjątkami, były ściśle zamknięte, a nawet po zakończeniu wojny otwierano je bardzo niechętnie i nie zupełnie dla zdemaskowania przy pomocy ich niezbitych dokumentów istotnych sprawców wojny. W tej wojnie rozwój przyjął inny przebieg. Archiwa całego szeregu państw, które prowadziły wojnę przeciwko Niemcom postradały swe tajemnice nim jeszcze ustał szczęk broni. W postaci niezliczonych dokumentów uzyskany został niezaprzeczalny dowód, w jak cyniczny i systematyczny sposób wojna ta została przygotowana przez przeciwników Osi w drodze wspólnej dyplomatycznej akcji. Tym niemniej, najnowsza publikacja aktów, wydana dopiero co przez Komisję archiwalną Urzędu Spraw Zagranicznych, stanowi sensację. Zawiera ona dokumenty z archiwów w Paryżu, Brukseli i Warszawie. W danym wypadku wybrano wyłącznie takie dokumenty, które bez zarzutu i niezbicie raz na zawsze ustalają przed całym światem winę Stanów Zjednoczonych i ich prezydenta Roosevelta za wywołanie wojny.

Nie ulega zaprzeczeniu, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach Churchilla, że Anglia rozpoczęła wojnę bez żadnego powodu, nie będąc sama napadnięta. Z drugiej strony jest rzeczą pewną co potwierdzają tylko co opublikowane dokumenty, że ani Francja, ani Anglia nie ogłosiłyby wojny, gdyby nie stał poza tymi dwoma mocarstwami, jako siła popędowa, inny podżegacz do wojny, a mianowicie ten prezydent Stanów Zjednoczonych, który nazewnątrz starał się zawsze upozorować, że to on właśnie czynił największe wysiłki, by uniknąć drugiej wojny światowej. Ostatnio ogłoszone dokumenty demaskują go stanowczo jako istotnego sprawcę wojny, bez poparcia którego wojna nigdyby nie przyjęła obecnych rozmiarów. Nie dość tego, dokumenty te wymieniają też tajne siły, które kryły się za Rooseveltem i ze swej strony również wywierały pełny wpływ na wybuch i rozszerzenie wojny, — a mianowicie światowe żydostwo. Należy przy tym mieć na uwadze, że autorami dokumentów są wyłącznie dyplomaci, którzy znajdowali się w służbie państw wrogich Niemcom. Ich mowa czasami jest o wstrząsającej szczerości.

Jednym z głównych świadków urzędu spraw zagranicznych jest dziś nie z własnej woli były polski ambasador w Waszyngtonie, Potocki. „Nastrój, który w danej chwili panuje w Stanach Zjednoczonych — tak pisze ten polski dyplomata 12-go stycznia 1939 r. do swego rządu w Warszawie — charakteryzuje się wzmagającą się nienawiścią do faszyzmu, a zwłaszcza do osoby Hitlera oraz wogóle wszystkiego, co jest związane z narodowym socjalizmem. Propaganda znajduje się przede wszystkim w ręku żydów, do nich należą niemal w 100 proc. radio, film, prasa i czasopisma. Jakkolwiek propaganda ta utrzymana jest w tonie niewybrednym i stawia Niemcy w najgorszym możliwie świetle, oddziaływa jednak tak gruntownie dla tego, że tutejsza publiczność jest całkiem nieuświadomiona i niema pojęcia o sytuacji w Europie". Tenże Potocki 9 lutego 1938 r. donosił już do Warszawy: „Nacisk żydów na prezydenta Roosevelta i Departament Stanu staje się coraz bardziej przemożny. W rozmowie z Hullem i Dunnem mogłem stwierdzić, że żydzi obecnie są orędownikami nastroju wojennego, który świat cały popchnie do wojny, powodując ogólną katastrofę. W rozmowie z żydowskimi przedstawicielami prasy spotykałem się stale z nieugięcie i zdecydowanie reprezentowanym poglądem, że wojna jest nieunikniona. W propagandzie posługuje się to międzynarodowe żydostwo wszelkimi środkami, wykorzystując wszystko co jest przeciwko tendencji do konsolidacji i porozumienia między państwami".

Z tego dokumentu wynika zatem bezsprzecznie, że w owym czasie ten dyplomata polski był jeszcze wyraźnie za ugodą i pokojowym rozwiązaniem sprawy niemiecko - polskiej, ale że inna strona mianowicie żydzi w Stanach Zjednoczonych, z całych sił dążyła do zatargu wojennego. Jest to tylko drobniutki wyciąg z tego zbioru dokumentów, który w pełnej swej treści staje się strasznym oskarżeniem nie tylko światowego żydostwa, ale szczególnie i prezydenta Roosevelta osobiście, który poniżył się do roli narzędzia w ręku tych żydowskich podżegaczy do wojny. Już w r. 1938 elementy te oznaczały wojnę jako nieuniknioną. Cała polityka Roosevelta w następnym czasie była nastawiona jedynie i tylko w kierunku zbliżenia narodu amerykańskiego do wojny. Jeszcze długo przed otwartym przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny stanął Roosevelt jednostronnie przez swoje dostawy wojenne po stronie brytyjskiej. Nigdy przed tym w historii żaden naród nie był napędzony do wojny w tak cynicznym i lekkomyślnym zamiarze i tak otwarcie, jak Amerykanie w tej grze Roosevelta.

W tych warunkach jest pewnym że zbiór dokumentów urzędu spraw zagranicznych zwróci na siebie największą uwagę nie tylko w Niemczech ale i wszędzie, gdzie ma miejsce bezstronne poszukiwanie przyczyn wojny obecnej. Stanowi on wyrok udokumentowany nad zbrodniczą polityką pewnego prezydenta St. Zjed., poza którą nie do pomyślenia jest jakoś inna bardziej niszcząca i wstrząsająca.

„Przestarzałe i małowartościowe"

Sowieckie skargi na anglo-amerykańskie dostawy

SZTOKHOLM. (DNB). Pod tytułem „Sowiety uskarżają się na małowartościową pomoc anglo-amerykańską", opublikowała gazeta „Nya Dagligt Allehanda" komunikat ze Stambułu. Według tego komunikatu ambasador sowiecki w Iranie przedstawił anglo-amerykańskim władzom w Teheranie memorandum, w którym została zwrócona uwaga, że materiały wojenne, przesyłane przez Anglię i Amerykę drogą przez Iran do Związku Sowieckiego, są przestarzałe i małowartościowe. Ten materiał wojenny był prawdopodobnie zużyty w kampanii afrykańskiej i w egipskich warsztatach reperowany,

Zarządzenie

o wymierzaniu kar porządkowych

RYGA (ON). W celu zaspokojenia pilnych potrzeb i dla szybkiego i skutecznego uniknięcia błędów przy uproszczonym postępowaniu w dziedzinie prawa przemysłowego i polityki społecznej wydał Reichskommissar dla Kraju Wschodniego w dniu 10 lipca 1943 zarządzenie o uprawnieniu Generalkommissar'a i Gebietskommissar'a do wymierzania kar porządkowych w następujących dziedzinach: Wydane przepisy przewidują kary porządkowe za wykroczenia przeciw zarządzeniom, dotyczącym stawek płac pracowników oraz wytyczne na piśmie Reichsministra dla zajętego Kraju Wschodniego, Reichskommissar'a, Generalkommissar'ów i Gebietskommissar'ów oraz pełnomocników generalnych do spraw użycia sił pracowniczych o ile regulowanie tych spraw dotyczy zajętych obszarów wschodnich. Kary porządkowe składają się z grzywny pieniężnej w nieograniczonej wysokości, którą podwyższyć może do 1.000 RM Gebietskommissar, a powyżej tej sumy — Generalkommissar drogą powiadomienia o wymiarze kary porządkowej. Przeciw wezwaniu do uiszczenia kary porządkowej dopuszcza się jako środek przewidziany prawem zażalenie, złożone w terminie 14 dniowym od daty wręczenia powiadomienia. O ile kary porządkowej nie można ściągnąć, to można ją zamienić na karę aresztu do sześciu tygodni na wniosek Generalkommissar'a albo Gebietskommissar'a — przez właściwy sąd niemiecki. Postępowanie z karami porządkowymi nie wyłącza daleko posuniętych innych środków stosowania kar. W razie wykroczeń o ciężkim charakterze, oprócz tego posiada moc prawną kara sądowa.

Roosevelt a murzyni

Czarne kwestie w Białym Domu

Konieczność szerokiego zatrudnienia murzynów w gospodarce wojennej pobudziła niedawno Biały Dom do zalecenia pracodawcom i związkom robotniczym niedyskryminowania murzynów, wkrótce zaś po tym waszyngtoński wojenny urząd informacyjny na zlecenie Roosevelta zasadniczo zdecydował — ze względu na żądania murzynów w sprawie płac — płacić jednakowe płace za jednakową pracę, co oznacza równouprawnienie murzyna z białym Amerykaninem. Takie jest stanowisko rządowe, które atoli znajduje się w rażącej sprzeczności ze stanem faktycznym, ponieważ przy całej niezbędności murzyńskich sił roboczych dla amerykańskiego wkładu wojennego utrzymuje się nadal w niezmniejszonej sile antagonizm między czarnymi a białymi Amerykanami. Murzyn jest i pozostanie dla Amerykanina obywatelem drugiej klasy.

Roosevelt, co prawda, postawił murzyna jako generała na czele dywizji murzyńskiej, popierał tworzenie pułków murzyńskich oraz — jako świeże dzieło nienawiści Stanów Zjednoczonych do państw Osi — użył w większym zakresie murzyńskich pilotów do bombardowania niemieckich miast. Równouprawnienie murzyna w służbie dla wojny i w przemyśle zbrojeniowym Stanów Zjednoczonych uważane było poza granicami Ameryki za punkt zwrotny w polityce murzyńskiej Stanów Zjednoczonych. Natomiast faktyczne wypadki obrazy, upośledzenia i krzywdzącego traktowania murzynów w życiu publicznym, a zwłaszcza przy zetknięciu się czarnych a białych żołnierzy, — bynajmniej nie zmniejszyły się.

Murzyni w przeważającej większości żyją w niedającej się opisać skrajnej socjalnej nędzy, bez dostatecznego pożywienia w urągających ludzkiej godności pomieszczeniach. W życiu duchowym i społecznym są oni dziś w tym samym stopniu upośledzeni, jak i przed apelem Roosevelta do traktowania ich jako równoprawnych obywateli Stanów. Amerykańskie gazety murzyńskie przytaczają od przypadku do przypadku przykłady nikczemnego obchodzenia się z murzynami, którzy są niegorsi, gdy chodzi o robotników — niewolników lub pilotów — morderców, którym jednak biały Amerykanin — przede wszystkiem w południowych stanach — odmawia równouprawnienia na podstawie sławionego przez Roosevelta nastawienia demokratycznego. Rzeczywiście w Stanach Zjednoczonych jest również i w tym zakresie całkiem inaczej, niż głoszą hasła polityczne, przy pomocy których nie da się połączyć rozbieżności w życiu wewnętrznym Ameryki Północnej.

Murzyni, którzy rozmnażają się szybciej niż biali i stanowią okrągło dwunasto-milionowy kontyngent, a których podstawa podczas wyborów prezydenta w 1944 r. nie może być Rooseveltowi obojętną, są niezależnie od zabiegów Białego Domu, jako coloured people, poza nawiasem indywidualnego i demokratycznego równouprawnienia.

(„W. Z.")

Ponad 90 milionów wkładów

oszczędnościowych i żyrowych

RYGA (ON). W Rydze zebrali się na posiedzeniu w sprawie pracy kierownicy kas oszczędnościowych Łotwy i Litwy. W przemówieniach brali udział zastępcy Reichskommissariatów, Generalnego Komisariatu Łotwy, Banku Spółdzielczego i Związków Spółdzielczych Kraju Wschodniego. Wszystkie referaty wykazały pocieszający rozwój kas oszczędnościowych, powołanych na nowo do życia 1 i pół roku temu zarządzeniem Reichskommissar'a. Wkłady oszczędnościowe i żyrowe wynoszą ponad 90 milionów RM i powyżej 60.000 kont oszczędnościowych, pożyczkowych spowodowało, że kasy oszczędnościowe zajęły miejsce instytucji finansowych, których usunięcie z życia gospodarczego Łotwy i Litwy jest już nie do pomyślenia. Poza technicznymi sprawami były omawiane prace przygotowawcze do powołania na nowo urzędów hipotecznych. Otworzenie na nowo ksiąg hipotecznych (ziemskich) da możność, pod określonymi warunkami, kasom oszczędnościowym obecnie na rozszerzenie zakresu swej działalności przez udzielanie długoterminowych kredytów.

Z dziedziny wiedzy

Kiedy nastąpi „śmierć ciepła"?

Jak długo słońce będzie jeszcze świecić? Pytanie takie od wielu już wieków porusza nie tylko szerokie masy ludzi, ale i naukę. By znaleść odpowiedź na to, trzeba przede wszystkim wiedzieć, jak duży jest wogóle zapas ciepła słonecznego. Obliczenie zapasu energii słonecznej w kilowatt-godzinach daje w rezultacie 50.000 sekstylionów. W cyfrach wyraża się to liczba pięć z czterdziestoma następującymi po niej zerami. Również daje się obliczyć i roczny ubytek energii słonecznej. Wynosi on w przeliczeniu na jednostki wagi 120 bilionów ton. Gdyby słońce dajmy na to było złożone z węgla kamiennego, przy stale tym samym ubytku energii, mogłoby ono świecić tylko w ciągu 5.000 lat.

Z obliczeniem tych cyfr w ubiegłym stuleciu, zaczęto dyskutować z pewnym zaniepokojeniem na temat ewentualnej „śmierci ciepła" świata planetarnego, przypuszczać bowiem należało, że słońce nieodwołalnie zostało wydane na łos powolnego ochładzania się. Wkrótce atoli podniesiono zarzut, że energia grawitacji słonecznej stanowi dostatecznie duże źródło energii i na długi czas zabezpiecza istnienie słońca. Słynny niemiecki fizyk Helmholtz obliczał na podstawie tych przesłanek górną granicę życia słońca na 50 milionów lat. Późniejsze wyliczenia wykazały jednak, że to źródło energii może starczyć tylko na 23 miliony lat. Pozostawało tylko pytanie, ile czasu mogło przypaść na minione długie wieki istnienia ziemi. Gdy jednak młodej fizyce na podstawie teorii atomów udało się przed niewielu laty ustalić w sposób niezbity dotychczasowy wiek ziemi coś na 2 do 3 miliardów lat — wypłynęła znów kwestia co do zapasu energii słonecznej. Mianowicie zapas energii słonecznej obliczony w swoim czasie przez Helmholtza na 50 milionów lat okazał się zbyt nieznacznym, rozpoczęły się przeto od nowa poszukiwania za właściwym źródłem energii słonecznej.

Fizyka jąder, która w oparciu o znaną teorię niemieckiego fizyka Maksa Planck'a uzyskała w ostatnim czasie wprost rewolucyjne rezultaty, jest dziś w stanie dać upełnie nową odpowiedź w spornych kwestiach pochodzenia, rozmiarów i czasu trwania energii słonecznej. Udowodniła ona, że energia promieniowania słońca powstaje w drodze przemiany jąder wodoru w jądra helium. Znając dotychczasową zawartość wodoru w słońcu, możliwym było obliczyć czas przemiany jąder wodorowych w jądra helium. Według tych najnowszych obliczeń obecna zawartość wodoru wynosi pół proc. materii słonecznej, co jest wystarczającym dla pokrycia energii promieniowania słonecznego na przeciąg więcej niż 10 miliardów lat.

„Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość"

Manifestacja filipińskiego ruchu narodowego

TOKIO (DNB). Na odbytej w Davao manifestacji ruchu Kalibapi, który jest ruchem narodowym na wyspie filipińskiej Mindao, miał wiceprzewodniczący tego ruchu, Akivo, przemowę, w której wywodził, że Amerykanie północni pozostawiali mieszkańców Filipin stale w nieświadomości co do ich losów. Dowodzili oni również, że Filipiny odwrócą się całkowicie od Japonii, jak tylko otrzymają z rąk USA swą niezależność. Teraz jednak, — położenie się zmieniło, i kraj może spokojnie patrzeć w przyszłość, gdy otrzymał od Japonii stanowcze przyrzeczenie co do swej samodzielności.

Mieszkańcy Filipin byli dotychczas zanadto w swym sposobie myślenia zamerykanizowani. Muszą oni błąd ten poprawić i powrócić do właściwego swego azjatyckiego charakteru.

Ponieważ jednak i wielkie mocarstwo przeciwko wrogom potrzebuje sprzymierzeńca nie będą mogły Filipiny po osiągnięciu swej niezależności obejść się całkowicie bez pomocy Japonii, i muszą razem z Japonią w zupełnej świadomości, że są azjatami postawić na kartę wszystko dla odbudowy nowych Filipin.

Monografia o Wilnie

w języku niemieckim

WILNO (ON). Obok zastosowania nauki do celów wojny, w czym wzięły udział wydziały wyższych uczelni litewskich i co przede wszystkim służy zadaniom wojny i odbudowy, odbywa się także pogłębienie kulturalnych stosunków niemiecko - litewskich. Znajduje ono swój wyraz w ogłoszeniu dzieł o Litwie w języku niemieckim. W Niemczech drukuje się między innymi monografia o Wilnie — zebranie zdjęć osobliwości Wilna z opisami — która zaznajomi niemieckich czytelników z najstarszym miastem Litwy. Lecz także prace naukowców w ramach potrzeb wojennych — o ile pozwolą na to zapasy papieru — będą przekazane specjalnemu wydawnictwu w Rydze.

Zapobieganie różycy

przez szczepienie świń

Inspekcja Weterynaryjna Magistratu m. Wilna, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec znacznego rozpowszechnienia się różycy w okolicy Wilna i samym mieście, radzi się hodowcom, by posiadane świnie możliwie najszybciej poddali szczepieniu. Przede wszystkim koniecznie powinny być szczepione świnie w tych gospodarstwach , gdzie zeszłego roku były zachorowania od różycy, albo świnie były szczepione kulturą i surowicą.

Na terenie m. Wilna walka z zaraźliwymi chorobami zwierząt — a za tym i różycą — została przez Departament Weterynaryjny powierzona Weterynaryjnej Inspekcji Magistratu m. Wilna (Vysk. Matulevičiaus gt. 4, pokój Nr. 35, telef. 1016). gdzie też należy zwracać się w sprawach szczepienia świń.

Oprócz Weterynaryjnej Inspekcji, szczepień świń w mieście dokonuje również personel Lecznicy Weterynaryjnej (Vilniaus gt. 12).

Szczepień od różycy na terenie miasta mogą oprócz tego dokonywać prywatnie praktykujący lekarze weterynaryjni i felczerzy, o ile zerejestrowali się i posiadają zezwolenie Departamentu Weterynaryjnego na prawo do zajmowania się wolną praktyką. O przeprowadzonych szczepieniach jednak obowiązani są powiadomić Weterynaryjną Inspekcję.

ZE SPORTU

„L. G. S. F." — „Kailis" 5:3 (0:2)

„L. G. S. F." — Mikulewicz, Sližius, Paszkiewicz, Pleczkauskas, Urban, Raudonikis, Lutkiewicz, Tumasz I., Stundis, Rączko II, Klimas, rez. Tumasz II.

„Kailis" — Rączko I, Dębski I, Golankiewicz, Wiśniewski, Godlewski, Baliński, Dębski II, Komar I, Bartoszko, Komar II, i Tomaszewicz.

Drużyna Kailisu zagrała swój najlepszy mecz sezonu. Kailis mając mecz wygrany (coprawda dzięki niefortunnemu bramkarzowi „L. G. S. F-u"), zeszła z boiska pokonana. Porażkę należy przypisać brakowi rutyny. Tym nie mniej po porażce 10:2 wynik 5:3 jest bezsprzecznie sukcesem tak graczy, jak i kierownictwa. Mecz miał przebieg niezwykle emocjonujący. Już w drugiej minucie Kailis zdobywa prowadzenie. Gracze zachęceni sukcesem napierają na bramkę „L. G. S. F-u" by w czwartej minucie podwyższyć wynik na 2:0.

W ataku „L. G. S. F-u" wszystkie akcje rwą się w zarodku, słabiej niż zwykle gra Urban na pomocy. W dwudziestej minucie schodzi z boiska kontuzjowany Lutkiewicz.

Kailis gra ambitnie otrzymuje grę otwartą, licząc że słaby bramkarz przeciwników przyczyni się do sensacyjnego zwycięstwa. Pod koniec pierwszej połowy gra zaczyna się wyrównywać jednak w dalszym ciągu „L. G. S. F." jest drużyną nie do poznania. W „L. G. S. F." ciężar całej gry w pierwszej połowie spoczywał na Paszkiewiczu i Sližysie, którzy swoje zadanie spełnili bez zarzutu.

W pierwszej minucie drugiej połowy Tomaszewicz zdobywa 3 bramkę. Jednak gracze „L. G. S. F." nie załamują się — Rączko I musi kilkakrotnie interweniować w gorących momentach. Atak „L. G. S. F-u" gra coraz planowiej Urban nareszcie zaczyna być sobą. Pierwszą bramkę zdobywa „L. G. S. F." dopiero w 16 minucie z karnego za rękę Balińskiego, egzekutorem był Urban. Następcą bramkę z przeboju zdobywa Stungis w 19 min. Gracze Kailisu zaskoczeni nieoczekiwanym sukcesem — nie murują bramki, a licząc na słabego bramkarza przeciwnika pragną za wszelką cenę dojść do strzału — tu był właśnie taktyczny błąd i zarodek porażki.

Wyrównanie pada w 32 min. bezpośrednio z korneru bitym przez Paszkiewicza. Kailis załamuje się, obrońcy pracują w pocie czoła — „L. G. S. F." gniecie. Zwycięskie bramki zdobywają Stundis z wolnego i w ostatniej minucie Kleczkauskas.

Mecz sędziował p. Cenfeldas— poprawnie, widzów dużo i nareszcie organizatorzy spełnili swoje zadanie bez zarzutu. (K)

Mecz piłkarski

Dzisiaj o godzinie 18-ej na Pióromoncie, odbędzie się mecz o mistrzostwo piłkarskie Wilna, pomiędzy L. G. S. F-em a Ł. F. Ł. S-em.

Faworytem jest prowadzący w tabeli L. G. S. F.

Wiadomości z dnia

WTOREK 13 LIPIEC
Anakleta, Małgorzaty
Wschód słońca 3.57
Zachód słońca 20.53

— UWADZE OCHOTNIKÓW DO LEGIONU SPEER. Przyjęcia ochotników do „Legion Speer" odbywają się obecnie tylko przy ul. Vytauto (Witoldowej) 12-a od godz. 9 do 12 i od 14 do 17 codziennie. W dnie świąteczne od godz. 13 do 16.

— W SPRAWIE REKLAMOWANIA NIE DAJĄCYCH SIĘ ZASTĄPIĆ PRACOWNIKÓW. W związku z poborem roczników od 1919 do 1924, podlegają obecnie przeglądowi również mężczyźni roczników od 1912 do 1918 oraz roku 1925. Jak przy dotychczasowych przeglądach, tak i po przeglądzie nowych roczników, znaczna ilość sił pracowniczych zostanie zwrócona z powrotem do swych dotychczasowych miejsc pracy, wobec jej ważności dla gospodarki wojennej, jako siły nie dającej się zastąpić. Dla zapewnienia niezbędnych sił zawodowych jeszcze przed przeglądem, wprowadzono specjalne postępowanie w razie niemożności zastąpienia pracownika. O bliższych szczegółach tego postępowania mogą się dowiedzieć kierownicy zakładów w urzędzie, opiekującym się danym miejscem pracy (np. komenda gospodarki wojennej. Izba gospodarcza, odnośne referenty Generalkommissar'a albo Gebietskommissar'a) albo też we właściwym urzędzie pracy, lub jego filii. Kierownicy zakładów żądają w takich razach potrzebnych formularzy dla zestawienia deklaracji o niemożności zastąpienia najbardziej nieodzownych i potrzebnych sił pracowniczych swego zakładu. Żądania te należy kierować do odpowiedniego urzędu pracy, albo jego filii.

— ORGANIZOWANIE IZBY LEKARSKIEJ W WILNIE. W tych dniach przebywali w Wilnie zastępca kierownika wydziału zdrowia przy Reichskommissar'zu Dr Neumann-Owerholthaus i kierownik wydziału zdrowia przy Generalkommissar'zu w Kownie Dr. Obst, którzy z referentem medycznym przy Gebietskommissar'zu D-rem Dietze, prowadzili pertraktacje w sprawie założenia izby lekarskiej i organizacji zdrowotności. Odbyły się także rozmowy u Gebietskommissar'a miasta Wilna w szczególności o reprywatyzacji zawodu lekarskiego, po której ma być dopuszczonych do praktyki znowu 175 lekarzy, następnie o wciągnięciu do pracy miejscowych lekarzy i personelu medycznego. Izba lekarska jest instytucją miejscowych lekarzy. Jako organizacja stanowa podlega ona prawu publicznemu. W przyszłości będzie ona na podstawie wydanego zarządzenia rozporządzać przydziałem lekarzy.

Pod przewodnictwem lekarza referenta Dr. Dietze obejrzano świetlice dla rannych żołnierzy oraz cały szereg urządzeń sanitarnych miasta Wilna, jak szkoła położnicza, szkoła pielęgniarska i szpital miescowej samopomocy m. Wilna.

— DO WIADOMOŚCI BAWIĄCYCH NA URLOPIE ROBOTNIKÓW Z RZESZY. Wszyscy robotnicy, którzy dnia 12 czerwca b.r. przybyli na tereny miasta Wilna lub powiatu muszą się zarejestrować do dnia 17 lipca w biurze Zw. Zawodowego.

Zamieszkali w Wilnie mają rejestrować się przy ul. Giedymina 27, pokój 322, tel. 15-25, codziennie od 8 do 12 godz. Zamieszkali na prowincji powinni rejestrować się u odpowiednich delegatów okręgowych Zw. Zawodowych. (f)

— STARE KOŚCI SĄ RÓWNIEŻ WYSOKO CENNYM SUROWCEM. Pozostające od gospodarki domowej, wygotowane stare kości są bardzo wysoko wartościowym surowcem, z którego przemysł wykonuje cały szereg cennych wyrobów. Jak wiadomo, kości składają się z wapna, kleju i tłuszczu. Przemysł posiada sposoby wydzielenia każdej z części składowych ! dalszej przeróbki każdej z nich W granicach Litwy miesięcznie pozostaje równo 700.000 kg. świeżych kości.

Po użyciu do kuchni, zostaje około 500.000 kg. kości. które dotychczas marnowały się w ogniu kuchennym albo w odpadkach śmietników. Fabryki wytwarzają z 500.000 kg. starych kości: 1) 30.000 kg. tłuszczu, 2) 100.000 kg. kleju i 3) 300.000 kg. nawozu kostnego albo mączki kostnej jako paszy. Z tłuszczu kostnego otrzymujemy: 1) mydła wszelkiego gatunku, 2) stearynę dla przemysłu kosmetycznego. mydło do golenia i t. d., 3) oleinę jako środek do czyszczenia i do zastosowania w przemyśle włókienniczym i fermentacyjnym. Z kleju wyrabiają: 1) klej stolarski dla przemysłu meblowego, 2) klej na chłodno do dykty, fabrykacji papieru, drukarni i introligatorni i t. d. Wreszcie mączka kostna jest stosowana, albo jako pasza odżywcza przy hodowli inwentarza domowego, szczególnie w hodowli ptactwa albo też jako nawóz dla rolnictwa, zawierający związki fosforowe.

Wobec braku środków transportu, należy wykorzystać wszystkie źródła dla zniweczenia zamiaru bolszewizmu zawładnięcia Europą. Dlatego to zbierajcie stare kości! Dostarczajcie je do najbliższego handlarza odpadkami albo do specjalnych miejsc zbiórki. Nauczycielowie niech poucza dzieci, aby dostarczały do szkoły stare kości wyrzucone z gospodarki domowej Zbieranie starych kości jest premiowane przez wydawanie mydła gdyż dostawca otrzymuje za 5 kg starych kości jeden kawałek mydła.

— 2 PROTOKUŁY ZA NIEZACIEMNIANIE OKIEN. Patrole policji III komisariatu sporządziły przedwczorajszej nocy dwa protokuły za niedostateczne zaciemnianie okien.

— NA GORĄCYM UCZYNKU Przedwczoraj udało się policji przytrzymać na gorącym uczynku wypędzania z żyta samogonu niej Dapszewicza Jana, zamieszkałego w Kolonii Wileńskiej. Ponieważ żyto jest zbożem chlebowym i nie wolno go niszczyć, samogoniarza czeka surowa kara. (f)

— WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Przed kilku dniami dokonano zuchwałego włamania do mieszkania 22 w domu Nr. 44 przy ul. Gedimina (d. Mickiewicza). Złodzieje w biały dzień (około godz. 10 rano) wypiłowali zatrzask w drzwiach i ogołocili mieszkanie z wartościowszych rzeczy. W tego rodzaju kradzieżach winę ponoszą również dozorcy domów, którzy nie należycie ich pilnują.

— KRADZIEŻ Z OGRODU. Onegdajszej nocy złodzieje wleźli przez płot do ogrodu warzywnego Pugacewiczowej Antoniny, przy ulicy Geležinio Vilko (d. Obozowa) 1. Łupem złodziei padła cebula na sporą sumę 100 marek. Poszkodowana natychmiast zameldowała o kradzieży w policji i dzięki temu odnaleziono sprawców. a cebula wróciła do właścicielki.

— OKRADLI PIWNICE. Przed kilku dniami w nocy jacyś złodzieje włamali się do piwnic domu przy ulicy Mickiewicza (dawna Tomasza Zana) 20. Po wyłamaniu kłódek złodzieje zrewidowali wszystkie piwnice, nic jednak godnego uwagi nie znaleźli. Nie jest to już pierwsza w ostatnich dniach na Zwierzyńcu tego rodzaju kradzież.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".